

Mateusz Leon Rychlak - Sugestie i pokusy jak natrętne muchy

Teatr dla Wszystkich, 21 listopada 2023

Link: <https://teatrdlawszystkich.eu/sugestie-i-pokusy-jak-natretne-muchy/>

Nie można liczyć na ludzką pomoc.

– William Golding „Władca Much”

Czy można być pewnym, że świat dookoła nas jest taki, jak sobie wyobrażamy? Stanowi odbicie tego, co sami czujemy i widzimy, tylko że w umysłach innych ludzi, czy może jest złudzeniem? W świat delirycznego horroru wprowadza widzów spektakl „Rosemary” Grzegorza Like na podstawie filmu „Dziecko Rosemary” Romana Polańskiego. Po raz kolejny w Teatrze Barakah, tym razem w reżyserii Michała Nowickiego, pojawia się inscenizacja tego, co już niektórzy widzowie znają z ekranu. Rok temu pojawił się „Twin Peaks: do czerwonych drzwi zapukam”, a jak przedstawia się tegoroczna propozycja?

Spektakle w Teatrze Barakah słyną z tego, że posiadają bardzo duży ciężar gatunkowy, opowiadając o bardzo trudnych i istotnych zagadnieniach (m.in. *Dzieci z dworca Zoo* czy *Dezerterzy*). Tak było i tym razem. W głównej roli występuje Monika Kufel, ukazując postać od pierwszej chwili oddzieloną od rzeczywistości i świata, otoczoną wydarzeniami, na które się nie zgadza, a jednak im się poddaje. Środowisko napiera na bohaterkę różnymi sposobami, jak się okazuje nie bez powodu. Wszystko dzieje się za podszeptem personifikacji zła wyrażonej postacią Kacpra Kujawy. Każdemu pojawieniu się postaci „Złego” towarzyszy natrętny dźwięk brzęczącej muchy, zabieg ten, mając zakorzenienie kulturowe (potoczne określenie diabła słowem „Belzebub”, co oznacza „władca much”), jednocześnie wprowadza widza w stan niepokoju na łuku odruchowym – w końcu nikt nie lubi brzęczącej nad uchem muchy czy komara.

Postaci otaczające główną oś wydarzeń, w której bez wątpienia znajduje się tytułowa Rosemary i tajemniczy Adrian, wydają się być sztuczne, groteskowe, jednak zdaje się to być zabiegiem celowym. Ukazuje absolutne podporządkowanie tych bohaterów woli kogoś innego; zachowanie powodowane strachem jest przesadnie naturalne i życzliwe – pod tym płaszczykiem kryje się jednak zdradliwy cel. Dzięki temu postaci kreowane przez Michała Badeńskiego, Anielę Płudowską i Sebastiana Oberca wpisywały się w ogólny obraz przedstawienia.

Zdecydowanie najciekawszą sceną był moment opętania – wspólny ruch, poleganie wzajemnie na swoich ciałach w skonstruowanej choreografii ma w sobie coś z podporządkowania jednej osoby wobec drugiej. W ramach spektaklu wykorzystano również muzykę na żywo (Piotr Korzeniak, Paweł Stus) oraz fragmenty filmu Romana Polańskiego, którego turpistyczny charakter dodatkowo podkreślił wydźwięk spektaklu.

Jest to jedno z tych przedstawień, w którym uczestniczyć nie jest łatwo, czasami ma się ochotę wręcz wyjść, odczuwając zbyt dużo emocji czy momentami wielkie przerażenie, jednak pozostaje ono na długo w pamięci i buduje świadomość w obrębie funkcjonowania toksycznych środowisk.